Nr. 298. Dnia 27 października. Sobota. Dnia 15 (27) października 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Sabiny Męczenniczki.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 43.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 5 r.	Środa: Wolfganga Biskupa.
Niedziela: Szymona i Tadeusza Ap.	Zachód „ „ 4 „ 44.	Zachód „ „ 1 „ 28 po poł.	Czwart.: **Wszystkich Świętych.**
Poniedz.: Narcyza B. Euzebji P. M.	Długość dnia godzin . . . . 10 „ 1.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.	Piątek: *Dzień zaduszny.*
Wtorek: Zenobii M., Zenobjusza.	Ubyło „ 6 „ 42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.	Sobota: Huberta Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

Wiadomosci dworskie.

Z Kutaisu donoszą pod d. 24-ym b. m.: Pociąg Ich Cesarskich Mości zatrzymał się na stacji Elizawetspolskiej 20 minut. Tu Najjaśniejsi Państwo wyszli z wagonu. Naczelnik gubernji, jenerał-major ks. Nakaszidze, prezydent miasta i inne osoby powitały Ich Cesarskie Mości. Peron przedstawiał rodzaj ogrodu, około wodociągu urządzone było wzgórze, pokryte dywanami, na którem stopniami ustawiono dzieci, ubrane w koszule i odzienie kolorów narodowych, białe, niebieskie i czerwone. Dzieci wyobrażały żywą cyfrę Najjaśniejszego Pana, przeplecioną cyfrą z kwiatów Najjaśniejszej Pani. Trójkąt w cyfrze Najjaśniejszego Pana stanowiły trzy dziewczynki w sukienkach trójbarwnych. Przy pojawieniu się Najjaśniejszych Państwa orkiestra wykonała hymn narodowy russki. Wewnątrz dworca, w pokojach Ich Cesarskich Mości, urządzona była wystawa produktów gubernji. Najjaśniejsi Państwo oglądali wystawę w asystencji gubernatora, który udzielał objaśnień. Następnie przedstawiała się deputacja miejska i z gubernji, przyczem prezydent miasta podał Najjaśniejszemu Panu chleb i sól na starożytnej tacy rzeźbionej. Chanowa karabachska przedstawiła się Ich Cesarskim Mościom w swym kostjumie narodowym, ze złotą wstęgą na głowie, przepiętą wielką agrafą dużych drogich kamieni. Chanowa złożyła Najjaśniejszemu Panu przepyszny dywan, Najjaśniejszej Pani narzutkę wyszywaną złotem, Cesarzewiczowi Następcy tronu okrycie wełniane. Szkoła michajłowska wręczyła Najjaśniejszemu Panu grotę, złożoną z miejscowych minerałów. Najjaśniejszej Pani podano poduszkę z czerwonego aksamitu, z wyszytą cyfrą w wieńcu z liści dębowych i laurowych. Około stacji zebrały się tłumy ludności. Gdy Najjaśniejsi Państwo siedli do wagonu, rozległo się niemilknące: „hura!“ *(Praw. wiest.)*

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witomiła, jutro Władyboga.

Zgromadzenia: Półroczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia młynarzy. (Mieszkanie p. Dabińskiego, Ciepła—5 po południu.)— Posiedzenie członków sekcji chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przed.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Wieczór muzyczno-deklamacyjny dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—8 wieczorem.) — Wieczorek muzyczny dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal stowarzyszenia, Długa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust“, jutro „Lizetta, czyli córka źle strzeżona“; — Rozmaitości: dziś „Przechodzień“ i „Damy i huzary“, jutro „Pan Jowialski“;—Mały: dziś „Nitouche“, jutro „Nad przepaścią“. ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 98 kop. 51. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— Od warszawskiego oddziału Towarzystwa czerwonego krzyża otrzymujemy, co następuje: „Dyrektor niemieckiego Towarzystwa gazowego w. m. Dessau, królewsko-pruski radca tajny handlowy, członek rejchstagu niemieckiego, p. Wilhelm, syn Wilhelma Schelchaiser, z powodu otwarcia w Warszawie nowego zakładu gazowego, ofiarował zarządowi okręgowemu warszawskiemu Towarzystwa czerwonego krzyża 1,500 rs., przeznaczając z tego 1,000 rs. na ulepszenie zakładów leczniczych warszawskiego bractwa sióstr miłosierdzia i 500 rs. na rzecz komitetu pomocy dla żołnierzy uwolnionych i ich rodzin. Nadto, p. W. Schelhaiser w imieniu zarządzanego przez siebie zakładu gazowego, prolongował jeszcze na 3 lata doroczną ofiarę na rzecz bractwa warszawskiego sióstr miłosierdzia św. Elżbiety po rs. 300—na oświetlenie zakładów bractwa. Zarząd okręgowy po przyjęciu tej ofiary i złożeniu p. Schelhaiserowi szczerego podziękowania piśmiennego, podaje o tem do wiadomości publicznej“.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą o nowym projekcie przepisów, mających zapobiedz kradzieżom koni. W pro ekcie tym zwrócono szczególną uwagę na cyganów, którzy najczęściej handlują kradzionemi końmi. Pomiędzy innemi, postanowiono podobno zabronić cyganom koczowania, za co grozić będzie odpowiednia kara. Prócz tego ma być wzbronionem nabywanie koni od cyganów, osoby zaś, które nie zastosują się do tego przepisu, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej.

= Główny zarząd stadnin państwowych zbiera obecnie dane o hodowli koni włościańskich. Mają one posłużyć do sporządzenia projektu środków dla poparcia tej hodowli.

= Od p. prezydenta miasta otrzymujemy, co następuje: „Począwszy od soboty, d. 27-go października r. b., wodociąg nowy będzie dostarczał mieszkańcom miasta wodę pod wysokiem ciśnieniem za pomocą wieży ciśnień, zbudowanej na stacji filtrów na Koszykach. Podaje się o tem do wiadomości mieszkańców dla przedsięwzięcia koniecznych środków ostrożności.“

= Dowiadujemy się, że właściciel domu na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej, oraz lokatorowie tegoż domu, którzy żądali wynagrodzenia strat poczynionych przez nawałnicę w d. 28-ym sierpnia r. b., otrzymali od magistratu odpowiedź odmowną. Zarząd miejski utrzymuje, iż roboty kanalizacyjne w niczem nie przyczyniły się do zalania piwnic, że wszystkie środki ochronne były w właściwym czasie stosowane, że tak wielką ulewę, w czasie której, podług spostrzeżeń obserwatorjum wypadło deszczu 68·9 milimetrów, uważać należy za siłę wyższą i że taki ogrom spadłej wody nawet bez robót kanalizacyjnych zalałby piwnice wspomnionego domu, do których woda łatwo się dostaje.

= Wskutek podjęcia przez władze miejskie energicznych środków, celem przynaglenia właścicieli do łączenia posesji z nowemi wodociągami w południowej połowie miasta, opłata za wodę wzrasta niezmiernie szybko. Gdy bowiem za pierwszy kwartał r. b. kasa miejska z tego tytułu miała dochodu 11,291 rs. 56 kop. z 199 posesyj, za drugi kwartał wpłynęło 15,872 rs. 33 kop. z 290 posesyj, w następnym zaś kwartale korzystało już z wody filtrowanej, przechodzącej przez nową sieć rur, 499 posesyj, a przedstawiona przez biuro eksploatacji kasie miejskiej do pobrania suma wynosi 27,045 rs. 71 kop. Jeżeli przyjmiemy liczbę nieruchomości w mieście naszem na 5,000, to liczba posesyj, korzystających z nowego wodociągu, wynosi dopiero 10 procent.

26)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Czemużby nie mógł tego zrobić, jakby tylko zechciał — Wilder zawołał. Głos jego brzmiał teraz szczególnie, a i spojrzenie, które rzucił na arendarza, było niezwykłe. Szmul wlepił weń bystre oko, jakby w jego głąb chciał zajrzeć.

— Choćby mu połamał, pewnieby się o tem nikt nie dowiedział — Wilder ciągnął powoli. — Koło Lwowa zrobili to niedawno jednemu dziedzicowi i przepadło na dziś dzień.

— Nie tak to jednak łatwo zrobić, jak się komu zdaje—Szmul odrzekł głos zniżając.—W dzień niktby tam nie poszedł, bo koło dworu jest zawsze pełno ludzi, a w nocy psy nie puszczą.

— Co, psy?

— Tak, psy. Hrabia ma cztery psy ogromne jak cielęta, a złe jak djabły. Gdy je wnocy z łańcuchów pospuszczają, niktby tam nie przystąpił. Straszne psy! Jakby kogo chwyciły, pewnieby nie puściły.

— Aj waj! — znów Wilder zawołał. A po chwili dodał.—I na psy są sposoby, jeżeli się kto weźmie do nich... Niedawno słyszałem, że na Podolu, u pewnego obywatela, było aż sześć takich psów, a jednak złodzieje dali im radę. A wiesz jak?

— No jak?—Szmul ciekawie zapytał, bliżej się przysuwając.

— Oto porobili duże gałki z mięsa, a do środka włożyli po kilkanaście główek z zapałek fosforowych, i te gałki rzucili w nocy przez bramę. Psy zjadły i do drugiej nocy już ich nie było. Wtedy przyszli złodzieje jak do swego domu i wszystko zabrali.

Szmul głowę przechylił. Mimo, że umiał być obojętnym, a przynajmniej takiego udawał, wyglądał teraz jak człowiek bardzo zaciekawiony. Wilder przestał mówić, i dopiero po dłuższej przerwie zapytał:

— Hrabia jest ubezpieczony?

— Budynki są ubezpieczone.

— A zboże?

— U kogo jest teraz zboże?

— Wiem, że go już nie ma, lecz po zbiorach czy lubi zboże asekurować?

— Czasem to robi, ale nie zawsze.

— Oj, oj! czemu on taki lekkomyślny?! Z chłopami się kłóci, a zboża nie ubezpiecza... Wiesz co, wasi chłopi muszą być doprawdy bardzo dobrzy, skoro dotąd nikt go nie spalił... Powiedz mi jeszcze, ile on na rok może mieć dochodu?

Szmul zaczął cicho rachować.

— Najwięcej sześć tysięcy, bo gospodarstwo u niego nie najlepsze.

— A przecie on więcej wydaje.

— Czego pole nie da, to wyciągnie z lasu.

— *A soi?*—szepnął Wilder i głośno dodał.—Mówił mi dziś hrabia, że w tych dniach spodziewa się kupców, którzy u niego kawał lasu nabyli. Nie mógłbyś mi powiedzieć, jak oni się nazywają?

Przy tych słowach wyjął pugilares, a z niego ołówek. Gdy mu Szmul nazwiska kupców wymienił, zapisał je w pugilaresie.

Potem wstał i, przeszedłszy się kilka razy po pokoju, zatrzymał się przed arendarzem i rzekł do niego:

— O ile mi się zdaje, ty w Ustroniu nie musisz wiele zarabiać. A widzę po tobie, że masz rozum i głowę do interesów... Jeżlibyś więc kiedy potrzebował pieniędzy, naprzykład na gorzelnię, lub na woły, by je w paszę puścić, to zgłoś się śmiało do mnie, a pożyczę ci, ile będziesz potrzebował, na dwanaście od sta. Później, gdy się lepiej poznamy, dam ci nawet na tańszy procent. Pamiętaj tylko, nie przyjeżdżaj do mnie nigdy do Uszyniec, bo bym nie chciał, żeby cię tam widziano. Ilekroć więc będziesz miał co ważnego, donieś mi zawsze przez posłańca, a tu się zjedziemy. *Verstanden?*

Szmul uśmiechnął się i głową skinął na znak, że wszystko zrozumiał.

VII.

— Zgadnij, Stasiu, kto mi się śnił tej nocy?—zapytał hrabia żonę nazajutrz po bytności Wildera.

W wykonanej sumie 27,045 rs. 71 kop. mieści się tylko stała opłata minimalna za wodę, ponieważ ustanowioną normalną ilość wody w żadnej nieruchomości nie przekroczono, woda zaś w fabrykach i zakładach przemysłowych opłaca się stosownie do spotrzebowanej a wypośrodkowanej za pomocą wodomiarów ilości. W przecięciu więc wypada na posesję 55 rs., sumę tę jednak można zredukować do 40 rs., ponieważ fabryki zużywają wielką ilość wody, za którą np. fabryka gazowa około 1000 rubli kwartalnie opłaca.

= W dniu dzisiejszym, o godz. 8-ej rano, rezerwoar w ogrodzie Saskim zostanie od sieci rur w mieście odłączony, potem w ciągu trzech dni powiększane będzie powoli ciśnienie w sieci rur do tego stopnia, aby we wtorek, t. j. d. 30-go b. m., wszystkie części sieci miały projektowaną wysokość ciśnienia. Po odpowiedniem przysposobieniu rezerwoaru za pomocą wybudowania wentylatora o odwrotnem działaniu, zostanie on mniej więcej z początkiem wiosny roku przyszłego znowu do użytku przywrócony. Zwracamy uwagę na to, że przy powiększonem ciśnieniu po wycofaniu rezerwoaru niejedna rura może pęknąć, tak w ulicach, jak i w prywatnych posesjach, chcąc mieć jednak wodę na najwyższych piętrach trudno temu winny sposób zaradzić.

= Studnia publiczna, znajdująca się na placyku około skweru na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Trębackiej, niema wody od pewnego czasu, wskutek układania rur wodociągowych na tejże ulicy. Niedogodność ta ma być w dniu dzisiejszym usunięta.

= Wskutek przyśpieszonej w pierwszej połowie b. m. dostawy reszty ciosów granitowych do budowy drugiej grupy filtrów, roboty, o ile dotyczyły murów zewnętrznych i sklepień, zostały w bieżącym tygodniu ukończone. Roboty wewnątrz kotlin mogą być dalej prowadzone, mimo zimna, a ztąd wnioskować należy, że cztery nowe filtry będą do 1-go stycznia r. p. tak urządzone, aby służyć mogły do swego przeznaczenia.

= Roboty około budowy i urządzenia drugiej grupy filtrów na Koszykach ukończone będą najdalej za dwa tygodnie, poczem nowe oddziały filtrów, połączone z rurami, prowadzącemi wodę ze stacji pomp, bezzwłocznie oddane zostaną do użytku.

= Z przyczyny mogących zajść zmian w stosunkach rodzinnych popisowych, co wpływa na udzielanie ulg przy odbywaniu powinności wojskowej, komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie zająć się bezzwłocznie zbadaniem obecnego stanu rzeczy i zebrane w tym względzie wiadomości przez rozpoczęciem zbliżającego się losowania zakomunikować urzędom rekruckim.

= Pomimo starań interesowanego Towarzystwa ubezpieczeń, zarząd kolei nadwiślańskiej stanowczo uchylił się od wprowadzenia asekuracji podróżnych od nieszczęśliwych wypadków, zabraniając urzędnikom kolei zajmować się sprzedażą polis.

= Z dniem dzisiejszym w warszawskim kantorze banku państwa rozpoczyna się wymiana starych 5-rublówek na banknoty nowego stempla.

= Projektowane zmiany w ustawie kasy pożyczkowej emerytów warszawskich, wypracowane przez oddzielną komisję i przyjęte na ogólnem zebraniu członków, w tych dniach przesłane zostały do zatwierdzenia.

= Lokal obecnie zajmowany przez gimnazjum na Pradze okazał się niedostatecznym. Wobec tego p. kurator okręgu naukowego odniósł się do zarządu miasta, który ponosi koszta na lokal dla gimnazjum praskiego, z żądaniem przybrania jeszcze oficyny, znajdującej się w dziedzińcu gimnazjalnym, na użytek szkoły. Magistrat wystąpił do władzy wyższej z wnioskiem o upoważnienie do poniesienia potrzebnego na ten cel wydatku.

= Według raportu naczelnika sekcji kas groszowych o obrocie funduszu za kwartał III-ci r. 1888-go w 17-tu kasach groszowych, istniejących przy ochronach w Warszawie i na Pradze, wydano nowych książeczek 503, na które, tudzież na dawniejsze, złożono 18,234 rs. 65 kop., na żądanie 298-iu uczestników wypłacono 1,148 rs. 60 kop., przeniesiono do miejscowej kasy oszczędności na oprocentowanie 15,851 rs. 90 kop. W ogóle od założenia kas groszowych w roku 1861-ym, 43,063 uczestników wniosło 674,488 rs. 85½ kop.; z tego przelano do wspomnianej kasy 563,223 rs. 80½ kop., wypłacono uczestnikom 105,750 rs. 7½ kop., pozostało dla 7,288 uczestników 5,514 rs. 97½ kop., mianowicie w zapasie 3,051 rs. 66½ kop., w depozycie 2,463 rs. 31 kop.

= W dziedzińcu szpitala wolskiego rozpoczęta będzie z przyszłą wiosną budowa oficyny, która pomieści kuchnię i mieszkania dla niższej służby „Sal zarobkowych imienia Staszyca“.

= Na sesji fakultetu medycznego zatwierdzeni zostali w stopniu prowizora farmacji pp. Wasili Bajer, Paweł Bieluczyk, Stanisław Monasterski, Tadeusz Opieliński, Jan Płaczkowski, Karol Sikorski i Marceli Staliński.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło p. Ignacego Kowalskiego na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go.

= Naczelnik okręgu żandarmerji, jenerał-lejtnant Brock, wczoraj przyjechał z Moskwy.

= Koncert „Lutni“.

Pierwszy w tym sezonie koncert „Lutni“ odbędzie się w sobotę d. 3-go listopada.

Uświetnią go swemi produkcjami artystycznemi: nowowschodząca gwiazda naszej opery panna Dąbrowska i p. Szloetzer, zasłużony profesor konserwatorjum muzycznego.

Szczegółowy program podamy wkrótce wraz z zawiadomieniem o sposobie nabywania biletów dla członków i gości.

= Wybory.

W Towarzystwie przemysłu i handlu odbyło się wczoraj wieczorem zebranie sekcji IV-ej, celem dokonania wyboru prezydjum, które zostało osierocone przez śmierć prezesa, ś. p. Przystańskiego, oraz rezygnację z urzędu wiceprezesa i sekretarza, pp. Makowieckiego i Brodzkiego.

Zebranie, przy obecności 21 członków sekcji, zagaił prezes zarządu oddziału warszawskiego, hr. Ludwik Krasiński, wspomnieniem zasług zmarłego prezesa sekcji, ś. p. St. Przystańskiego, którego pamięci oddają zebrani cześć przez powstanie z miejsc.

Następnie przystąpiono do wyborów, które wypełniły cały porządek dzienny.

Głosowano kartkami osobno na każdy z wakujących urzędów, a rezultat wypadł, jak następuje:

Na przewodniczącego sekcji powołany został p. Aleksander Makowiecki 20 głosami na 21 głosujących; jeden głos otrzymał p. Brodzki.

Na zastępcę przewodniczącego oddano: 14 głosów p. Józefowi Kirszrot-Prawnickiemu, a nadto otrzymali głosy pp.: Brodzki 3, Juszczyk 2, Łapiński 1, Jeleński 1.

Sekretarzem wybrany został p. Brodzki 18 głosami; po jednej kresce dostali pp.: Czosnowski, Władysław Pfeifer i Juszczyk.

Po dokonaniu wyborów hr. L. Krasiński, zamykając posiedzenie, wyraził nadzieję, że sekcja pod nowem kierownictwem rozwinie ze skutkiem żywotną działalność.

= Posiedzenie.

Wyniki narad, odbytych wczoraj w gronie przedstawicieli kolei nadwiślańskiej, nie zostały ogółowi uczestników kasy emerytalnej zakomunikowane.

Wczorajsze zebranie miało raczej charakter konferencji poufnej, mającej na celu przygotowanie materjału do dalszego ciągu narad jawnych.

Słyszeliśmy, iż projekt zwinięcia kasy emerytalnej pracowników kolei nadwiślańskiej natrafił na opozycję ze strony kilku naczelników wydziałowych.

= Przed wystawą.

Otwarcie wielkiej wystawy przemysłowej w Muzeum nastąpi prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę.

Zarząd Muzeum uprasza wystawców, którzy udział swój zadeklarowali, ażeby, poczynając od wtorku, tj. od d. 30-go b. m., zgłaszali się w gmachu z okazami.

Wszystkie okazy, witryny itd. mają być gotowe na d. 31-szy b. m. wieczorem.

Kancelarja Muzeum załatwia interesa wystawy codziennie w godzinach od 9-ej rano do 9-ej wieczorem.

= Na podrzutków.

Z powodu urządzania domów dla podrzutków w każdej gubernji, proszeni jesteśmy o przypomnienie, że na założenie takiego domu niezależnie od szpitala Dzieciątka Jezus, istnieje zapis ś. p. Edwarda Goreckiego, b. obywatela gub. grodzieńskiej.

O zapisie tym czyniliśmy obszerniejszą wzmiankę w nrze 337-ym *Kurjera warszawskiego* z 1886-go r., t. j. wkrótce po śmierci zapisodawcy.

Egzekutor testamentu szlachetnego filantropa, a zarazem jego krewny, p. Władysław Szemetycki, zamieszkały obecnie w Żytomierzu, w sprawie zapisu donosi nam, co następuje:

„Ponieważ ś. p. Gorecki cały swój majątek, wynoszący 78,000 rs., powierzył mnie wyłącznie dla wypełnienia jego ostatniej woli, przeto za pieniądze te zakupiłem papiery procentowe i złożyłem do depozytu banku państwa, aby, stosownie do życzeń ś. p. Goreckiego, kapitał wzrósł do 150,000 rs., wtenczas bowiem dopiero da się urzeczywistnić szlachetna myśl filantropa ufundowania zakładu dla podrzut-

---

— Nie spodziewam się, by to była która z twoich dawnych słabostek—z uśmiechem odpowiedziała.

— Słabym byłem tylko dla jednej istoty płci żeńskiej, a ta siedzi teraz naprzeciw mnie!

— Nie baw się w świętego, Guciu, bo ci nie uwierzę!—śmiejąc się zawołała. — Zresztą wiesz, że o przeszłość twoją nie jestem zazdrosną, bo ta do mnie nie należy. Przyznaj się więc szczerze, kto ci się śnił.

— Ależ to był mężczyzna, nie kobieta.

— Zapewne doktór.

— Ktoś jeszcze bliższy memu sercu.

— Jeszcze bliższy? Nie wiem, doprawdy, czy na świecie jest człowiek, któregobyś bardziej kochał, niż doktora Mroczyńskiego.

— A Tadeusz Żarzycki?

— Prawda, nie raz mi to już mówiłeś, ale ten mi jakoś na myśl nie przyszedł. Powiedz mi jednak, czemu ty go kochasz tak—gorąco, że ja sama jestem niekiedy o niego zazdrosną. Ilekroć o nim wspominasz, jesteś zawsze wzruszony, niekiedy masz nawet łzy w oczach.

— Ja ci to moje dziecię zaraz wytłumaczę. Jak kobieta nigdy nie zapomni mężczyzny, który pierwszy mówił jej o miłości i tem obudził uczucia tęskne a słodkie w jej serduszku niewinnem, tak znów my, mężczyźni, nie zapominamy nigdy pierwszych wrażeń przyjaźni, które między uczuciami naszemi jest najszlachetniejsze, bo najmniej interesowane. Miłość dla dzieci jest zdaniem mojem, więcej samolubna, gdyż w nich widzimy dalszy ciąg naszej własnej istoty. Kochając dzieci, kochamy zatem siebie... O jednej przyjaźni nie można tego powiedzieć! Dwóch ludzi, często w odmiennych sferach urodzonych, zbliża się do siebie. Napozór, nic ich nie łączy, a mimo to jeden do drugiego przywiązuje się całą potęgą młodego uczucia i jeden za drugiego gotów życie poświęcić. Wierz mi, Stasiu, wrażeń takiej przyjaźni nigdy się nie zapomina, zwłaszcza gdy się ich doznało w zaraniu życia, na ławach szkolnych, wtedy gdy dusza nasza dopiero budzić się zaczyna. Takie uczucie związało mnie z Tadeuszem, dlatego ilekroć przyjdzie mi on na myśl, lub we śnie się ukaże, jest mi nad wszelki wyraz przyjemnie. Pokochałem go w jedenastym roku życia, a chociaż przez przeciąg następnych lat dwudziestu tylko jeden raz go spotkałem, widzę go ciągle przed sobą. Szczególnie jeden epizod, wspólnie przeżyty, tak żywo i zarazem głęboko utkwił mi w pamięci, że go na tym świecie chyba nic nie zatrze.

— Mów, Guciu, co to takiego, mów!—żona zawołała przysuwając się do męża. Na jej pięknej twarzyczce malowała się największa ciekawość.

— Wiesz, że gdym ukończył rok dziesiąty, rodzice oddali mnie do szkół publicznych. Było to wbrew tradycjom naszego rodu, synowie bowiem Opalińskich zawsze tylko w domu nauki pobierali, ale co do mnie, rozstrzygnął wpływ bliskiej kuzynki mojej matki, osoby bogatej a bezdzietnej, która stale we Lwowie mieszkała. Ta, kochając mnie bardzo, namówiła rodziców, by mnie jej powierzyli. Rodzice, chcąc sobie zaskarbić jej względy, zgodzili się nareszcie na to i tak pewnego poranku zjechałem z nimi do Lwowa. Przebywali oni w owych czasach stale na wsi, w pobliżu miasteczka G. Na samym wstępie rozchodziło się o to, do którego gimnazjum mam uczęszczać. Ojciec, jak się tego łatwo domyślisz, był zatem, bym chodził do niemieckiego, matka w tej sprawie wcale głosu nie zabierała, natomiast ciotka przemawiała gorąco za gimnazjum polskiem, które mieściło się w niepokaźnej kamieniczce, obok kościoła katedralnego. Ponieważ była to epoka germanizmu i szalejącej reakcji, przeto do gimnazjum polskiego, w którem kilka przedmiotów udzielano po polsku, innych zaś po niemiecku, posyłali swych synów tylko ludzie całkiem niezawiśli, przeważnie obywatele wiejscy, nie robiący sobie nic z biurokratów. Gimnazjum owo miało ledwie cztery niższe klasy, kto więc chciał całe ukończyć, musiał iść potem do niemieckiego. „Jeżeli Gucio zacznie tam uczęszczać — mówił nieśmiało mój ojciec — gotowo to później źle wpłynąć na jego karjerę“. — „Niech się kuzyn tego nie obawia—ciotka odpowiedziała. — Nim on dorośnie, Bóg wie, co jeszcze u nas nastąpi, a zresztą będzie miał majątek i stanowisko społeczne, więc ciekawam dlaczego miałby się na Niemców oglądać. Muszę także kuzynowi powiedzieć, że między profesorami gimnazjum polskiego znajduje się sławny nasz gramatyk, Henryk Suchecki, człowiek zacny i mój przyjaciel osobisty. Ten więc będzie na Gucia uważał i przy jego pomocy dobrze nim pokierujem.—Ojciec chciał się jeszcze opierać, ale gdy ciotkę matka poparła, musiał kapitulować. W ten sposób zostałem wpisany do gimnazjum polskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ków, nietylko udzielającego schronienia porzuconym niemowlętom, lecz zajmującego się całą dalszą przyszłością tych istot nieszczęśliwych.

„Uważając, iż utworzenie podobnego zakładu jest sprawą dość pilną, oczekuję na decyzję w kwestji projektowanych przytułków gubernjalnych, mając zamiar i będąc zresztą do tego przez testatora upoważniony, zająć się bezzwłocznie utworzeniem zakładu dla podrzutków w gubernji lubelskiej, ufając, iż bądź to pomoc osób dobroczynnych, bądź też zapomoga rządowa, pozwolą uzupełnić brakującą sumę do 150,000 rs., taki bowiem kapitał, w myśl zamiarów ś. p. Goreckiego, jest nieodzownie potrzebny.“

W końcu swego listu p. Szemetycki przyrzeka nam nadesłać szczegółowy plan urządzenia i prowadzenia domu dla podrzutków.

= Kolporterja.

Zakładające się przedsiębiorstwo kolportowania towarów na prowincji nie może tak rychło, jak zamierzało, rozpocząć swych operacyj.

Przyczyną zwłoki jest konieczna potrzeba załatwienia różnych formalności, bez których nie można uzyskać zezwolenia władzy.

= Rozsadzenie olbrzyma.

Kamień, o którym wczoraj wspominaliśmy, został rozsadzony.

Kilkunastu ludzi pracowało od godz. 5-ej po południu nad zabezpieczeniem przechodniów od możliwego wypadku.

Nad wykopem, gdzie leżał olbrzym, ułożono pokład z bali.

Rozłupany kamień około godz. 7-ej wieczorem wydobyto na powierzchnię przy pomocy kilkudziesięciu ludzi i windy.

= Samobójstwo.

Wczoraj pociągiem rannym kolei wiedeńskiej przybył do Warszawy z pod Kutna młody 28-letni oficjalista fabryczny, Stefan G.

G. udał się na ulicę Marszałkowską pod nr. 106, gdzie odnajął pokoik w „Chambres garnies“.

Około godz. 11-ej przed południem numerowy, zaalarmowany wystrzałem, wszedł do numeru, lecz cofnął się we drzwiach na widok broczącego we krwi człowieka.

O wypadku zawiadomiono właścicielkę i rządcę, którzy zastali G., leżącego bez przytomności.

Samobójca trzymał w ręku nabity rewolwer.

Posłano po felczerów, pp. Jaworskiego i Szudejskiego, którzy zatamowali krew rannemu, a następnie odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dziś dopiero dokonana zostanie operacja wyjęcia kuli, gdyż G. znajdował się wczoraj w stanie rozgorączkowanym.

= Kradzieże.

Z mieszkania Żokoka przy ul. Nowowielkiej pod nrem 11-ym skradziono garnitur surdutowy, z którym zatrzymany został Stanisław Malewski. — Ze sklepu Szlamy Waserenga przy ul. Krochmalnej pod nrem 21-ym skradziono dwa pudy grzybów wartości 18 rs.—Franciszce Kędzierskiej w sklepie Tatenberga za Żelazną Bramą skradziono z kieszeni woreczek z kilkoma rublami.—Podczas nieobecności maszynisty, Witolda Dodajewskiego, z mieszkania tegoż przy ul. Zakroczymskiej pod nrem 17-ym za pomocą wyjęcia szyby z okna frontowego skradziono dwa palta, kufer z bielizną, zegarek budzik, zegar ścienny, dwa garnitury: frakowy i żakietowy i t. p. wartości kilkuset rubli; kradzież spełniono w nocy.—Przy ul. Czerniakowskiej pod nr. 96-ym Rudolfowi Melbratowi z otworzonego wytrychem mieszkania skradziono gotówką 122 rs., zegarek złoty damski, zegarek srebrny, kolczyki i broszkę złotą, medaljon i różną garderobę. Poszkodowany oblicza stratę na sumę 400 rs.

= Nieostrożna jazda.

Powożący wozem piekarskim, Nachman Wassersztein, wczoraj rano na Nalewkach najechał na przechodzącego Bronisława Walkiewicza i zgruchotał mu nogę.

Na drodze, wiodącej od rogatek marymonckich, powożący wozem roboczym nr. 1988, Hersz Rosen, najechał na wyrobnicę, Emilję Szpfingerową, którą wydobyto z pod kół ze złamaną nogą i ręką.

Sprawcy wypadków za nieostrożną jazdę pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej na Szmulowiznie zagorzała rodzina robotnika Kurowieckiego, złożona z sześciu osób.

Przyczyną zaczadzenia było silne napalenie w piecu węglem kamiennym i zasunięcie blachy.

Sąsiedni lokator, wstawszy o 6-ej rano, w przejściu przez sień poczuł zapach czadu, wydowywający się z mieszkania Kurowieckich.

Natychmiast drwi zostały wyłamane i wszystkich znaleziono w stanie bezprzytomnym.

Energiczne środki ratunku przywróciły ich do zmysłów.

Matce Kurowieckiego, 70-letniej staruszce, grozi wskutek zaczadzenia poważne niebezpieczeństwo.

= Otrucie.

W dniu wczorajszym Michalina T., wdowa, pod wpływem rozpaczy, spowodowanej śmiercią męża, otruła się łebkami od zapałek.

Spora doza fosforu i dość spóźniony ratunek spowodowały, iż mimo energicznej pomocy lekarskiej, życiu T. grozi niebezpieczeństwo.

= Zbrodnia.

Nocy wczorajszej na rogu ulic Zgoda i Przeskok, na gzymsie domu nr. 6 znaleziono zwłoki kilkodniowego chłopczyka.

Celem odszukania zbrodniczej matki prowadzi się śledztwo.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 9-ej zrana, w gmachu gimnazjum III-go stawić się mają do egzaminu, nowo zapisani uczniowie do szkoły niedzielno-handlowej.

— W poniedziałek, w mieszkaniu p. Kolasińskiego, starszego zgromadzenia introligatorów, przy ulicy Miodowej pod № 20-ym, odbędzie się kwartalna sesja majstrów tegoż zgromadzenia.

Obrazy Jana Styki.

P. Krywult, po wystawieniu w salonie swoim zbioru prac Ludwika Wiesiołowskiego, nabrał widocznie gustu do tego rodzaju popisów malarskich.

Po Wiesiołowskim przedstawił publiczności zbiorową działalność Juljana Fałata, obecnie zaś nadeszła kolej na utwory pędzla Jana Styki, malarza, znanego u nas przeważnie z obrazów treści religijnej.

Miłośnicy sztuki, interesujący się rozwojem talentu artysty galicyjskiego, mogą już zadowolić swoją ciekawość, wystawa bowiem obrazów Styki zostaje otwartą w dniu dzisiejszym.

W środkowym kompartymencie salonu znajdujemy dwadzieścia kilka płócien nader urozmaiconej treści, począwszy od wielkich obrazów historycznych, aż do scen rodzajowych, charakterystycznych, religijnych, niemniej portrety, a nawet studja koni.

Twórczość Styki zasługuje na uwagę ze względu na traktowanie najrozmaitszych rodzajów, niekiedy wręcz sobie przeciwnych.

Pozostawiając sąd krytyczny do specjalnego sprawozdania, ograniczymy się dziś na podaniu systematycznej listy obrazów, składających się na całość obfitego popisu.

Naczelne miejsce należy się biblijnej „Huldzie, prorokini“, przepowiadającej nieszczęścia narodu izraelskiego.

Tekst biblji opiewa: „Mówi Pan, przeto iżeście grzeszyli wszystkiemi sprawami rąk waszych, iżeście się kłaniali bogom cudzym, przeto ześlę na was nieszczęścia wielkie i naród wasz pognębię“.

Hulda, otoczona dymem mistycznego ogniska, stoi z rękoma wzniesionemi przed rzeszą izraelitów, którym przepowiada zburzenie Jerozolimy i upadek narodu.

„Spotkanie na via Appia“ wyobraża dwie krańcowe znaczeniem chwile z życia starożytnego Rzymu.

Widzimy gościniec, owiany mgłą poranną. Przebrzmiały uczty nocne i oto wracają już przesycnni zabawą biesiadnicy. Oszołomieni trunkiem patrycjusze sami dźwigają lektykę, uwieńczoną kwieciem, a na niej tryumf grzesznicy, w postaci hetery. Orszak ten wrzaskliwy i bezwstydny spotyka grupa ludzi, niosących ciało zmarłej dziewicy, okryte całunem i palmą na piersiach...

Mężczyzna, kroczący za zwłokami, boleśnie spogląda na scenę rozpusty patrycjuszów.

W „Zwierzeniu“ artysta przedstawił poetyczną parę zakochanych, spotykających się na drodze uroczej Kampanji.

„Nocturno“ przedstawia tę samą miejscowość w wieczór, który ukołysał do snu naturę.

„W pełnem słońcu“ jest sceną romantyczno-pasterską, w której dziewica, dozorująca owieczki, przygląda się ukochanemu, pogrążonemu we śnie po nad brzegiem strumyka.

Do obrazów treści religijnej wchodzą: „Chrystus w cierniowej koronie“, „Głowa Madonny“, otoczona modlącymi się, „Ucieczka strapionych“ i „Droga na Golgotę“, która jest szkicem do wielkiego obrazu.

Szczegóły pojedyncze, oraz pojmowanie niektórych postaci artysta czerpał z „Wizyj Katarzyny Emmerich“.

Z kolei wymieniamy „Nowicjuszkę“.

Młode dziewczę ze świecą w ręce, w świeżo przywdzianych szatach zakonnych oczekuje chwili, gdy, zamknięte w murach celi klasztornej, zerwie z światem na zawsze.

W dziale portretów znajdujemy „Artystę z żoną“ wśród krajobrazu zimowego, oprószonego zlekka śniegiem, w pobliżu fortyfikacyj na Avenue de Villiers. Dalej idzie portret pana K., sympatycznie znanej polakom w Paryżu osobistości. Obraz, przedstawiający średniowiecznego Cyda, jest portretem Jana Reszkego, w roli tytułowej opery Masseneta. Na innym portrecie, wykonanym pastelami, widzimy Wł. Mierzwińskiego, w roli Raula z „Hugonotów“.

Do rzędu portretów można także zaliczyć dwa typy swojskie „Nosiwody“ i „Żyda na modlitwie“.

Treść pomniejszych obrazów pomijamy, tłómaczy się ona bowiem sama.

F. R.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Juljusz Stanisław **Kurtz**, syn Jakóba i Józefy z Czarneckich, przeżywszy lat dwa i miesięcy sześć, w dniu 25 października r. b. powiększył grono aniołków.

Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w sobotę, to jest dnia 27-go października r. b., o godzinie **3-ej** po południu, z domu № 41 przy ulicy Dobrej, na cmentarz powązkowski.

2—3204—

Z ostatniej poczty.

Berlin 24-go października.—Na cele marynarki ma być żądany kredyt dodatkowy w wysokości 100 miljonów marek.

Stuttgart 25-go października. —*Münchener Neuste Nachrichten* zostały wczoraj skonfiskowane z powodu artykułu o dworze sztuttgardzkim.

Poznań 25-go października. — Dla Górnego Szląska i Poznania wydano dekret rejencyjny do nauczycieli w sprawie dokonania spisu dzieci, które w szkole są uznane za niemców. Dekret jednocześnie zobowiązuje nauczycieli do pilnowania dzieci, iżby na naukę chodziły do kościoła pofranciszkańskiego (kościoła dla katolików narodowości niemieckiej.

Poznań 25-go października. — Od Nowego roku zacznie w Poznaniu wychodzić nowy dziennik polityczny. Jako założycieli i redaktorów wymieniają pp. Andrzejewskiego, znanego mówcę, prof. Wolińskiego, Krzyżanowskiego i in.

Gniezno 25-go października.— Komitety wyborcze powiatowe okręgu gnieźnieńsko-witkowskiego wydało odezwę do prawyborców.

Bydgoszcz 25-go października.— Nauczycielom rejencji bydgoskiej rząd zakazał udzielać prywatnie lekcyj języka polskiego.

Bydgoszcz 25-go października. — Brzeg Wisły pod Bydgoszczą ma otrzymać groblę idącą równolegle z wybrzeżem, mającą zapobiegać powodziom. Kosztorys wynosi 100,000 m.

Metz 25-go października. — Francuskie Towarzystwo kolei wschodnich z powodu zmniejszonego ruchu osobowego skutkiem ostatnich zarządzeń paszportowych na drodze z Nancy-Avricourt zniosło dwa pociągi zwyczajne, zaś dwa pośpieszne zmieniło na zwyczajne.

Londyn 24-go października.—Przed komisją trzech sędziów prokurator państwa, Webster, reprezentujący *Timesa*, oświadczył, iż wedle posiadanych dowodów istnieje ścisły związek pomiędzy deputowanymi irlandzkimi a tymi członkami ligi rolnej, którzy głoszą mordy i zbrodnie. Prokurator przedstawi komisji wszystkie fakta, rzucające światło na korespodencję członków ligi, wskaże również nazwiska tych, którzy dokumentów *Times'owi* dostarczyli.

Belgrad 24-go października. — Poseł austrjacki, Hengelmüller, czyni zabiegi około pogodzenia króla z Garaszaninem. Naczelnikiem partji postępowej i redaktorem *en chef* organu jej, *Videla*, wybrany został Kujundzicz.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 26-go października. *(T. p. K. W.)* Minister Giers otrzymał następującą depeszę od Najjaśniejszego Pana: „Najjaśniejsza Pani i Ja składamy życzenia z całego serca przy okazji 50-letniego jubileuszu pańskiej zaszczytnej i gorliwej służby dla państwa. Żałujemy, że nie możemy osobiście złożyć panu życzeń w dniu tak dla pana ważnym. Niech Bóg użyczy panu sił i zdrowia na długie lata do dalszej służby z pożytkiem i sławą Rosji.“ Minister Giers otrzymał nadto przez specjalnego posłańca reskrypt Najwyższy, oraz order św. Włodzimierza 1-ej klasy. *(Aj. p.)*

Petersburg 26-go października. *(Tel. pryw. K. W.)* — *Kraj* dowiaduje się, iż reforma propinacji w Królestwie Polskiem odroczona została na trzy lata.

Kutais 26-go października. *(Tel. Aj. półn.)* — Na śniadaniu, urządzonem przez szlachtę, na przejeździe sabadurskim Najjaśniejszy Pan, wzniósłszy kielich, przemówił następującemi słowy do obecnych: Panowie, jeszcze raz piję za pomyślność znakomitej szlachty gruzińskiej i korzystam z tej okazji, aby w imieniu Najjaśniejszej Pani i Mojem podziękować wam za to ciepłe i serdeczne przyjęcie, które spotykało nas wszędzie. Bądźcie pewni, że potrzeby szlachty gruzińskiej są równie mi bliskie, jak i całej szlachty ruskiej i że wszystko, co będzie można uczynić dla polepszenia materjalnego bytu szlachty, to wszystko uczynię.

Wiedeń 26-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych wniesiono interpelacje z powodu zakazu wywieszania chorągwi narodowo-niemieckich podczas wjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia, tudzież z powodu licznych konfiskat dzienników opozycyjnych. W rozpra

wach, w tym przedmiocie wszczętych, lewica wzięła pod surową krytykę całą przeszłość polityczną hr. Schoenborna i przytaczała wyjątki z jego pism, dowodzące skłonności federalistycznych i klerykalnych ministra. Rozprawy prowadzone były z wielką zapalczywością.

Wiedeń 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Z Konstantynopola telegrafują do dzienników tutejszych, że patrjarcha tamtejszy zgodził się na rozwód królewski. (*Aj. półn.*)

Berlin 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzienniki podnoszą, że akt przymierza włosko-niemieckiego gwarantuje Włochom nietykalność ich terytorjum, a zatem i posiadanie Rzymu. Dlatego rząd niemiecki nie może wdawać się w dyskusję nad tak zwaną kwestją rzymską.

Berlin 26-go października. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Cesarz Wilhelm postanowił zamieszkać na całą zimę w poczdamskim pałacu marmurowym.

Paryż 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Większość izby oświadcza się za wnioskiem Calvinhaca, żądającym zaprowadzenia podatku od obrotów giełdowych.

Paryż 26-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj w *Théatre Lyrique* przyjaciele Boulangera urządzili dlań manifestację, która zakończyła się bójką uliczną z jego przeciwnikami.

Paryż 26-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Do *Intransigeant* telegrafują z Jersey, że bankierzy niemieccy nabyli na własność wyspę angielską, położoną w kanale La Manche. (*Aj. półn.*)

Paryż 22-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Korespondent niemiecki do *Journal des Débats* utrzymuje wbrew przeciwnym informacjom berlińskim, że zaślubiny ks. Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktorją pruską są rzeczą w zasadzie postanowioną i że niebawem nastąpi urzędowa w tej mierze publikacja. Książę otrzymał należne mu z Bułgarji 1,800,000 fr.

Paryż 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — W teatrach Lirique i Chateaudeau wyprawiono wczoraj wielkie owacje na cześć Boulangera. Podczas gdy przyjaciele ex-jenerała witali go głośnemi wiwatami, przeciwnicy odpowiadali gwizdaniem. Na ulicach przyszło do zaciekłych bójek, wśród których padło kilka strzałów. Wiele osób aresztowano.

Londyn 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Powstańcy, oblegający Suakim, otrzymali na trzystu wielbłądach ogromne zapasy żywności z Berberu.

Londyn 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Zapewniają, że inicjatywa niemiecka, wzywająca Anglję do wspólnego z Niemcami stłumienia rokoszu krajowców na wybrzeżach zanzibarskich wschodniej Afryki została tu chłodno przyjęta.

Rzym 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Parlament zbierze się w d. 12-ym listopada.

Belgrad 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Król Milan wydał proklamację do narodu, która ogłasza wybory do wielkiej skupczyny na d. 1-szy grudnia. Skupczyna ta zajmie się rewizją konstytucji w duchu wolnomyślnym. Słowo królewskie poręcza zupełną swobodę wyborów. Panuje entuzjazm z tego powodu.

Belgrad 26-go października. (*Tel. p. K. W.*)— Manifest królewski zarządza wybory do wielkiej skupczyny na dzień 20-ty listopada, a zebranie się tejże w Belgradzie na d. 1-szy grudnia st. st. Rewizja konstytucji ma zapobiedz rosnącym z każdym dniem niesnaskom stronnictw. W nowej konstytucji naród wzniesie najpiękniejszy pomnik zbliżającej się w roku przyszłym pięćsetletniej pamiątce bitwy na Kossowem Polu. Rewizja ma rozszerzyć prawa konstytucyjne narodu serbskiego. Proklamacja, napisana przez samego króla, kończy się słowami: „Poręczam mojem słowem królewskiem swobodę wyborów. Wielkie masy ludu przeciągają wieczorem przez ulice miasta, wołając: *żiwio!* (*Aj. półn.*)

Belgrad 26-go października. (*T. p. K. W.*) — Powstała nowa kwestja o to, kto posiada kompetencję do wydania aktu państwowego w przedmiocie rozwodu królewskiego: czy ministerjum, czy skupczyna. (*Aj. półn.*)

Belgrad 26-go października. (*T. p. K. W.*) — Aresztowany w Caribrodzie Rusinow, główny kasjer rozbójników bułgarskich, zeznał, iż odbierał zasiłki w celach politycznych z zagranicy.

Bukareszt 26-go października. (*T. Aj p.*) — *Indépendance Roumaine* donosi, że królowa Natalja, otrzymawszy od metropolity Teodozjusza wiadomość o wyrzeczeniu rozwodu, telegrafowała do niego, co następuje: „Wobec tego, że ślub, zawarty wedle przepisów naszej świętej wiary prawosławnej, nie może być rozwiązany prostym dekretem rządowym, ogłoszonym w gazecie, proszę o przyjęcie do wiadomości, że orzeczenie wasze uważam za nielegalne i żadnej mocy prawnej nie posiadające."

Konstantynopol 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Persja zaprotestowała u W. Porty przeciw agitacji tureckich ajentów, którzy już tysiące rodzin kurdyjskich wyprowadzili z pogranicznych ziem Persji dla osiedlenia ich w tureckiej Mezopotamji.

Konstantynopol 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Sułtan upoważnił W. Portę do podpisania konwencji suezkiej bez żadnych dodatkowych protokułów i zastrzeżeń. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go października. (*Telegr. pryw. Kurj. Warsz.*)— Niepokojące przez kilka dni wiadomości polityczne straciły swój ostry charakter, a że gotówka napłynęła w większej ilości na rynek i na cele regulacyjne łatwiej ją zdobyć można było, więc przypadający dzisiaj ostateczny termin dla zobowiązań końcomiesięcznych nie nastręczył żadnych trudności. Łatwość regulacji usposobiła korzystnie rynek i spowodowała zwyżkę, aczkolwiek drobną. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odniosły zysk 30 fen., na dostawę zaś 50 fen., kr. Warszawę zbywano o 5 fen. drożej, kr. Petersburg o 20 fen. wyżej, a długi bez zmiany. Z papierów płacono za ziemskie 10 kop. w złocie wyżej, a za likwidacyjne 30 kop. Pożyczka wschodnia zdrożała o 10 kop. Podskoczyły również konsole z r. 1880-go i pożyczki premjowe obu emisyj, gdy tymczasem 6% renta staniała. Kredytówki zyskały $^2/_5$%. Ceny żyta pozostały bez zmiany w obu terminach. Tendencja dobra.

Berlin 26-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.75	Akcje kredytowe	164.10
Wek. na Petersb. krót.	215.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	213.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	216.25	Żyto w tow. gotow.	159.50
Wschodnia noż. II em.	63.80	Żyto na wiosnę	159.75
Listy zast. serji I-ej	62.10		

Kursa z d. 25-go października: 216.—, 215.70, 215.20, 212.60, 215.75, 63.70, 62.—, 163.90, 159.50, 159.75.

Petersburg 26-go października. — Weksle na Londyn 93.60. — Pożyczka premjowa I-ej emisji 261$^3/_4$. Pożyczka premjowa II-ej emisji 236$^1/_2$.—Półimperjały 7.52.

Odesa 25-go października. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—108 kop., ozima żółta 88—106 kop., ozima czerwona 88—106 kop., ozima besarabska 82—105 kop., girka 82—100 kop., żyto 55—58 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 45—55 kop. Brak popytu.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 26-go października.—Usposobienie targu spokojne, ceny niższe, dowozy niewielkie. Pszenica wyborowa po 103—108 kop., średnia 94 do 102 kop., ordynaryjna 85 do 90 kop. Żyto zniżkowo, pokup słaby, wyborowe po 71 do 72 kop., średnie po 69—70 kop., ordynaryjne 67—68 kop. Owies spokojnie, sprzedano około trzech wagonów przeważnie średniego ziarna po 64—70 kop., ordynaryjny towar płacono 58 do 62 kop. Groch mocno do 92 kop. Gryka bez popytu. Jęczmienia wyborowego sprzedano dwa wagony po 83 i pół. Kasza jaglana mocno, tranzakcyj nie dokonano żadnych. Wszystkie powyższe ceny należy rozumieć bez kosztów odstawy.

Gdańsk dnia 25-go października. — Obroty pszenicą krajową były spokojne przy słabo utrzymujących się cenach. Tranzyto ospale, mianowicie pstre gatunki oddawano znowu taniej. Płacono krajową 168—193 m., polską tr. pstrą śniecistą 126 f. 135 m. za tonnę, czyli 102 kop. za pud, pstrą obsadzoną 136 f. 146 m. za tonnę, czyli 110 kop. za pud, jasnopstrą 124—5 f. 149 m., wysoko-pstrą szklistą 128 f. 155 m., jasną 130—1 f. 155 m., białą 128 f. 159—60 m. za tonnę, czyli 120—1 kop. za pud. Na październik tr. 150 m. płacono, na październik-listopad i listopad-grudzień tr. 149 i pół m. płacono, na kwiecień-maj 154 i pół m. żądano, 153 i pół m. dawano. Cena regulacyjna tr. 149 m. Żyto krajowe bez obrotów, transito bez zmiany, polskie tr. 124 f. 99 m. za tonnę, czyli 78 kop. za pud, 119—122 f. 96 m. za tonnę, czyli 71 kop. za pud. Na październik tr. 96 i pół m. płacono, na październik-listopad 96 i pół m. żądano, na kwiecień-maj 102 i pół m. żądano, 101 i pół dawano. Cena regulacyjna dolno-polskiego 97 m., tr. 95 m. Jęczmień słabo, russki na paszę 62 kop., browarny według gatunku 69—92 kop. Owies i groch bez obrotów. Rzepak russki letni tr. 220 m. za tonnę, czyli 166 kop. za pud., rzepik letni russki tr. 200—220 m. za tonnę, czyli 151—156 kop. za pud. Wyka polska tr. pstra 95 m. za tonnę, czyli 72 kop. za pud. Okowita bez zmiany. Cukier spokojnie. Kurs w Gdańsku 216.90 mar. za 100 rubli.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 22-go października r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Wróblewski—list z Warszawy, 2) Elizaweta Borigi z Zamościa, 3) A. Gilski z Witebska, 4) Franciszka Maga z Mławy, 5) Heinrich Hermelin z Ostrowa łomż., 6) M. Dylewski z Kiszyniewa, 7) Michał Rosiewicz z Arzamasu, 8) Franciszka Ząbczeńska z Łęczycy, 9) Emma Kempner z Wrocławia, 10) Dzięciołowski z powrotem z Meranu, 11) Luis Maliszewski z powrotem z New-Yorku, 12) Moris Nasberg z powrotem z New-Yorku, 13) J. Karris z powrotem z New-Yorku, 14) Sumhele z powrotem z New-Yorku, 15) Kołyszka z powrotem z Wiednia, 16) Józef Hartman z powrotem Wiednia, 17) R. Lewitan z powrotem z Wiednia, 18) Aleksander Markoff z powrotem z Wiednia, 19) Kisielewicz z powrotem z Wiednia, 20) Strońska z powrotem z Abbazji, 21) Aleksander Markoff z powrotem z Wiednia, 22) E. Górski z powrotem z Tarnopola, 23) Tbickun z powrotem z Cambridge, 24) L. Rappaport z powrotem ze Lwowa, 25) Leon Klecki z powrotem z Ierna, 26) Petrikowski hartau z pow. z Berlina, 27) Chanczyska z powrotem z Chrzanowa, 28) Antoni Łopin z Mołodeczna, 29) Elias Raitson z powrotem z Paryża, 30) Dzięciołowski z powrotem z Meranu. — **Listy otwarte**: 31) Wolff Lipstein z powrotem z Berlina, 32) Rajskin z powrotem z Izbicy, 33) Hersz Kerner z powrotem z Nowego Dworu, 34) Rajskin z Tomaszowa, 35) Marie Cabannes z powrotem z Paryża, 36) S. Rachtman z powrotem z Paryża, 37) A. Gerkowicz z powrotem z Paryża, 38) Berr Handlarz pieczęć nieczytelna, 39) Szlama Rozenberg z powrotem z Berlina.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Jan Durowski w Włocławsku, 2) Bogusław Bogarewicz w Grodku, 3) Wincenty Biruli w Jekaterynosławiu, 4) Piotr Muznerowski w Częstochowie, 5) Ignacy Nidecki w Włoszczowie, 6) Teodozja Foptold w Kijowie, 7) Maćkiewicz w Warszawie, 8) Nikita Paliszuk w Żytomierzu, 9) Mojżesz Astachow w Moskwie, 10) Ignacy Wojty w Nowopołtawsku, 11) Szmul Sztondekalski adres nie wskazany, 12) Karol Tulcadres nie wskazany, 13) Paweł Żarnowski w Bełżycach, 14) Antonina Zawistowska w Siedlcach, 15) Konstanty Uljachin w Płochinie, 16) Jan Kutanow w Liwnie. — **Listy otwarte**: 17) Wiryczka Lypmann adres nie wskazany, 18) S. Wortman adres nie wskazany, 19) Judka Iwanger w Tarczynie, 20) Edward Winawer w Tarnogrodzie, 21) Edward Rejchman w Kielcach, 22) Jakób Margulies w Sosnowicach, 23) J. Pusłowska w Grodnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S. B.*—Wiadomość o znacznej szkodzie, jaką poniosła pani K. skutkiem prania bielizny i płótna, nie dotyczyła fabryki krajowej, o której sz. pan wspomina.

— *Panu Janow Korwinowi.*— Odesłaliśmy autorce „Dewajtisa".

— *Filomatowi.* — Wystawa paryska będzie otwarta d. 5-go maja, zamknięcie zaś d. 31-go października.

— *Chemiko-technikowi.*—Zechce sz. pan porozumieć się listownie z odnośnemi fabrykami.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka codziennie o godz. 7$^3/_4$ zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 15 (27) Октября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).